

AGNIESZKA WRONA

UNIwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0009-0003-4953-103X>

KORESPONDENCJA GABRIELI ZAPOLSKIEJ JAKO ŹRÓDŁO EMIGRANCKICH LOSÓW MARII SZELIGI¹

THE CORRESPONDENCE OF GABRIELA ZAPOLSKA AS A SOURCE OF MARIA SZELIGA'S EMIGRATION EXPERIENCES

Summary: In Poland, knowledge of Maria Cheliga today is, to put it mildly, poor. To some extent, this is justified because as a 19th century writer, she did not gain a good reputation among local critics. Since her talent did not dazzle, her life was also not considered worthy of attention. Cheliga only spread her wings when she emigrated. Paris became the ground on which she could freely develop her solidarity ideals, shape her character, and engage in desired social journalism. Cheliga's involvement in the international feminist movement and numerous initiatives at the press level currently command respect from French and American researchers – but it is worth noting that the biography of the author of „Nic nowego pod słońcem” („Nothing New Under the Sun”) still abounds with unexplored areas.

The editorial reception of Cheliga's biography using the letters of Gabriela Zapolska, a playwright and novelist three years her junior, allows for a completely fresh research perspective. Therefore, their peculiar friendship deserves scrutiny under the microscope. In Zapolska's vividly constructed letters, the swish of the guillotine resonates, as does the tranquil murmur of the Seine. Echoes of famous feminist congresses and discussions held by the Parisian

¹ W skróconej formie referat o niniejszej treści wygłoszony został 28 stycznia 2024 r. na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *O kobietach... Dyskursy, konteksty kulturowo-historyczne, obyczajowość* organizowanej przez Ośrodek Badawczy Facta Ficta.

Polonia. It cannot be denied that the French metropolis at the end of the 19th century became a mecca for vast crowds of artists. Although Zapolska herself, in the role of an emigrant, desired a career as a great actress and resisted being labeled an emancipator, she passionately poured words expressing the state of her contemporary Paris onto paper. During her six-year stay by the Seine, she also became a recognized reporter for Polish publications. The paper will show that her correspondence legacy can become a source allowing us to uncover the Maria Cheliga's everyday life, supplement the existing image of her life, and also show that each of her days had its beginning and end.

Keywords: Maria Cheliga, Maria Loevy, Gabriela Zapolska, Paris, correspondence, feminism, international feminist organizations, biographical research, emigration

„o ile jedną z nas wyprowadzę na światło warto”

Joanna Mueller²

„chciałam otrześć z niej historię”

Justyna Kulikowska³

ZARYS PROBLEMATYKI I STAN BADAŃ

Na charyzmatyczną sylwetkę Gabrieli Zapolskiej rzucono jak dotąd stosunkowo mocny snop światła. W dużym stopniu środowisko literackie zawdzięcza ten fakt monografii przygotowanej przez Jadwigę Czachowską, a w rezultacie prowadzonych nad jej życiorysem badań poznano m.in. przebieg niefortunnej przygody Zapolskiej z francuską sceną teatralną⁴. Tym sposobem we współczesnej recepcji autorka *Moralności pani Dulskiej* postrzegana jest jako jednostka na wielu polach nieokiełznana, ale też niebywale ambitna. Podobnie jak Eliza Orzeszkowa doczekała się miana „polskiej George Sand”⁵. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku Marii Szeligi. Pamięć o jej biografii od 2012 roku stara się przywrócić Lena Magnone⁶, ale do tej pory była pod tym względem na polskim gruncie odosobniona. Szeliga to pseudonim literacki, pod którym kryła się polska pisarka, poetka i publicystka, Maria Mińska (1854–1927). W czasie swojej działalności twórczej śmiało przybierała

² J. Mueller, *antyfona na wyjście*, [w:] eadem, *trule*, Warszawa 2023, s. 7.

³ J. Kulikowska, *klamiesz, od tritico jaśniej świeciła matka*, [w:] eadem, *gift*. Z Podlasia, Poznań 2021, s. 8.

⁴ O tej sferze życia Zapolskiej zob. J. Czachowska, *Gabriela Zapolska. Monografia biobibliograficzna*, Kraków 1966, s. 75 i n.

⁵ W. Natanson, *Z różą czerwoną przez Paryż*, Kraków 1975, s. 176.

⁶ Zob. L. Magnone, *Maria Szeliga, polska pionierka ruchu feministycznego we Francji*, [w:] *Wiek po Marii Skłodowskiej-Curie. Emancypacja kobiet w Polsce i we Francji*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, E. Serafin, Warszawa 2012, s. 39–56; L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014, s. 275–286.

także więcej masek – podpisywała się m.in.: jako Jerzy Horwat, Matylda Mahoń, Bolesław Saryusz, Ciotka Marynia czy Vox. W 1880 roku wyemigrowała do Paryża, aby uniknąć konsekwencji grożących jej za nauczanie pod zaborami m.in. polskiej historii⁷.

Losy obu kobiet spłotyły się we Francji. Inicjujący znajomość list Zapolska w 1889 roku skierowała do Szeligi jeszcze z Krakowa. Pisała na jego kartach:

Nikogo nie mam na świecie. Jestem sama, bo rodzina mnie nie zna – z mężem się rozwiodłam, dzieci mi umarły. Pomyśl tylko: młoda, z głową palącą się jak pochodnia, z sercem gorącym, z urodą niecodzienną – sama sama! bez celu w życiu – bez serca, do którego przytulić się choćby chwilę jedną, bez opieki, bez oparcia!⁸

Choć nie jest znana odpowiedź na to wezwanie, na podstawie reszty zgromadzonej przez Stefanę Linowską korespondencji Zapolskiej można wywnioskować, że wkrótce obie pisarki połączyła osobliwa przyjaźń. Nie ma bowiem racji Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, wskazując, że „Zapolska milczy w swojej korespondencji na temat Szeligi” oraz domniemując, że rola tamtej „ograniczała się do wprowadzania Zapolskiej do niektórych środowisk, szczególnie polskiej kolonii w Paryżu [...]”⁹. Zaprzeczenie temu oziębłemu osądowi stało się celem niniejszego artykułu. W 2013 roku Hanna Ratuszna zwracała uwagę, że listy do Stefana Laurysiewicza warto byłoby potraktować jako cenny materiał do jej biografii; sześćioletni pobyt Zapolskiej w stolicy Francji obliczony był na zdobycie sławy, ale równocześnie stanowił dla niej ucieczkę od ludzi i nawarstwiających się

⁷ Zob. C. Gajkowska, *Maria Loevy*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, red. W. Konopczyński i in., Wrocław 1992, s. 516; J.E. Pedersen, *Marya Chéliga-Loewy*, [hasło w:] *Dictionnaire des féministes. France – XVIIIe–XXIe siècle*, red. C. Bard, S. Chapeiron, Paris 2017, s. 290.

⁸ G. Zapolska, *Listy*, red. S. Linowska, t. 1, Warszawa 1970, s. 96.

⁹ M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji w latach 1871–1914*, Warszawa 1996, s. 66–67.

kłopotów¹⁰. Polski krytyk i przemysłowiec został wówczas przewodnikiem Zapolskiej w obszarze sztuki. Uwzględniwszy postulat Ratusznej, niniejszy szkic przekrojowo obejmie cały zbiór listów Zapolskiej. Jest to bowiem materiał, który dokumentuje pobyt Szeligi nad Sekwaną i konstruuje obraz jej sinusoidalnych losów na obczyźnie. Z tego względu zasługuje na refleksję badawczą.

PIERWSZE WRAŻENIE

Konieczność adaptacji do obcych warunków, w tym nauczania się języka oraz kodów społecznych i obyczajowych, obowiązujących w danym kraju, zabierają emigrantom dużo czasu i energii, w tym również energii emocjonalnej. Poradzenie sobie z poczuciem samotności, obcości, inności i braku przynależności do grupy odniesienia jest procesem trudnym i emocjonalnie „energochłonnym”. [...] Ograniczone są także ich możliwości materialne: w większości emigranci rozpoczynają od przysłowiowej „łyżki”¹¹.

Edytorska recepcja życiorysu Szeligi z wykorzystaniem listów Gabrieli Zapolskiej pozwala uzyskać zgoła interesującą perspektywę. W badaniach tych nieunikniona jest ostrożność, ponieważ list – jak każdy egodokument – jest subiektywną formą wyrazu, niemniej informacje zawarte w słanej przez nią korespondencji mogą dla biografów Szeligi okazać się źródłem prawdziwie wartościowym. Podobnie sprawa wygląda w przypadku jej drugiego małżonka, malarza i ilustratora o żydowskich korzeniach, Edwarda Loevy’ego¹². Z korespondencji Zapolskiej wynika choćby, że do

¹⁰ *Życie i twórczość Gabrieli Zapolskiej*, red. H. Ratuszna, A. Jarosz, Stuttgart 2013, s. 47–48.

¹¹ E. Bobrowska, *Emancypantki? Artystki polskie w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 26.

¹² Zob. G. Zapolska, *Rysunki ilustracyjne p. Loevy’ego i sukcesy artysty w Paryżu*, [w:] eadem, *Publicystyka*, cz. 2, oprac. J. Czachowska, E. Korzeniewska, Wrocław 1959, s. 334–335.

Paryża przybyli oni razem. W kierowanym do adoratora, Laurysiewicza, liście z 14 lipca 1891 roku wyczytać można: „Czy wiesz, co ja bym chciała? Oto, żebyśmy my po 10 latach mieli do siebie tyle przywiązania, ile ma Szeliga z mężem. [...] Opowiadali mi wczoraj tę nędzę, jaką przechodzili, gdy tu przyjechali. Włosy na głowie powstają!”¹³. Informacja ta pozostaje w sprzeczności z innymi źródłami, skądinąd donoszącymi, że para miała poznać się dopiero w Paryżu¹⁴.

W świetle podejmowanego tematu istotny jest pewien fakt z dzieciństwa Zapolskiej. Jej ojcem był Wincenty Kazimierz, dobrze ustosunkowany, bogaty ziemianin, zakolegowany ze znanym pisarzem, Józefem Ignacym Kraszewskim. Ten, niejednokrotnie bywał w ich rodzinnym majątku, poznał Zapolską i później wyciągnął do niej pomocną dłoń, gdy ta zaczynała się zajmować publicystyką. Kraszewski był również znany Szelidze. Ceniła ona jego twórczość, w 1875 roku nawet poznała go osobiście i przez ponad dekadę, do 1886 roku wysyłała do niego listy. Materiały te są dziś źródłem odzwierciedlającym jej pierwsze kroki w Paryżu. 8 grudnia 1881 roku notowała do autora *Starej baśni*:

Od roku mieszkam w Paryżu, pracując, ucząc się i tęskniąc za krajem, do którego zda się, że długo nie powrócę. [...] Paryż dla mnie zamyka się w obrębie bibliotek, galerii, Sorbony i Collège de France. Ledwo dotknęłam się polskiej kolonii i – wyznaję – dotknięcie to było dla mnie bolesne. Tułactwo i wygnanie znać nie zawsze uszlachetnia, a częściej upodla...¹⁵

Zapolska, która w 1889 roku wysłała do Szeligi list z prośbą o pomoc w przeniesieniu się do Paryża i wiele kolejnych lat spędziła u boku małżeństwa Loevy, w swoich listach wielokrotnie wskazywała na dręczące pisarkę problemy finansowe. Adama Wiślickiego, redaktora „Przeglądu Tygodniowego”,

¹³ G. Zapolska, *Listy*, t. 1, op. cit., s. 200.

¹⁴ Por. np. L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, op. cit., s. 278.

¹⁵ *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, S. III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 76, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 6536 IV, k. 166.

informowała: „Co do *Menażerii*, można by ją ilustrować. Ślicznie tę rzecz wykona Loevy (mąż Szeligi) i tanio, bo tam bieda”¹⁶. Wyrażała wtedy też swój prywatny stosunek do pisarki wynikający z pierwszego wrażenia: „Nie pozwól się Szelidze bardzo reklamować [...]. Zła to kobieta i przewrotna”¹⁷. Swoje stanowisko względem autorki powieści *Na przebój* miała rok później opisywać już zgoła inaczej: „Przekonałam się troszkę do Szeligi podczas pogrzebu Bar[ańskiego]. Przekonałam się, że nie jest zła, że ma bzika na punkcie emancypacji, a poza tym jest przeciętną kobietą, nie bardzo w życiu szczęśliwą”¹⁸. Dodawała też, że pomoże im się przeprowadzić i może wybierze się z Szeligą nad rzekę. Para wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania. Dowodzi temu także blok korespondencji Szeligi kierowanej pod adres Kraszewskiego. O jednej z takich przenosin można wyczytać w *Listach* Zapolskiej. 14 lipca 1891 roku relacjonowała Laurysiewiczowi swoją codzienność następująco:

U Szeligi byłam od wczoraj rana. Pakowałam jej biedne graty. Bawiłam się nawet dobrze, bo jest u niej jedenaście kotów i pięć psów. Harce piekielne po ogródku odbywaliśmy z tą menażerią okropnie śmieszną. Byli dla mnie gościnni, nie wiedzieli, czym przyjąć, gdzie posadzić. Nocowałam w saloniku i rano wróciłam do domu¹⁹.

Przy tej okazji można zatem poznać liczebność zwierząt domowych Szeligi i zwrócić uwagę na ewidentnie skąpy asortyment domowy. Pogarszając się sytuacja materialna sprawiła, że od października Maria Szeliga i Edward Loevy nie mieszkali już w budynku z ogrodem, a w mieszkaniu na poddaszu. W alarmujących listach Zapolska ujawniała także: „Szeliga jeździła ze mną dwa razy do St-Cloud. Jest bardzo mizerna i bardzo chora. Nędza u nich coraz większa”²⁰. Z czasem, gdy już narracja Zapolskiej w korespondencji z Wiślickim przybrała wobec niej nowego kierunku, z uporem nakłaniała redaktora

¹⁶ G. Zapolska, *Listy*, t. 1, op. cit., s. 118.

¹⁷ Ibidem, s. 116.

¹⁸ List do Stefana Laurysiewicza z 10–11 lipca 1891 r., [w:] ibidem, s. 194.

¹⁹ Ibidem, s. 199–200.

²⁰ Ibidem, s. 349.

do znalezienia Szelidze obszaru działalności zarobkowej: „Nie mógłbyś dać Szelidze jakiej roboty, jakiego tłumaczenia, co by jej mogło dać zarobić ze 200 franków? Ona jest w nędzy. Mówię to Panu w tajemnicy”²¹. Słuszność była więc w słowach Gmurczyk-Wrońskiej, gdy wnosiła, że Zapolska była silnie wyczulona na sprawy finansowe²². Tymczasem sama jeszcze chwilę wcześniej nie mogła poszczycić się stabilną sytuacją. Jak historyczka zauważała:

Sytuacja finansowa Zapolskiej w czasie pobytu we Francji bywała tak różna, a pisarka tak nieumiejętnie gospodarowała pieniędzmi, wyznaczając sobie poziom życia według własnych ambicji i zachcianek, że często pozostawała zupełnie bez pieniędzy. Najcięższe chwile przeżywała po przyjeździe. W połowie 1890 r. jej sytuacja finansowa uległa poprawie, w jednym z listów pisze: „Dziś jem ostrygi piję trzydziestoletnie koniaki [...]”²³.

Zapolska początkowo była zafascynowana Paryżem i wiązała z nim duże nadzieje. Zauroczenie to wkrótce okazało się dla niej bolesne. Zgodnie z zamierzeniem zaczęła od października 1889 roku studia teatralne, lecz równocześnie ogarnęło ją osamotnienie, dotknęły problemy materialne rzędu nieporównywalnego z Warszawą oraz dysonans związany z obcym środowiskiem – rozważała zatem powrót do kraju, z czego ostatecznie jednak zrezygnowała²⁴. Pisała do Wiśnickiego: „Wrócę – lecz... wtedy gdy mi Paryż da *cachet* wielkości. Wszystko dla tych bydląt stanowi ten ubóstwiany Paryż – nędzny, głupi i śmieszny...”²⁵.

Szeliga koniec końców podjęła współpracę z francuską prasą. Jak podaje Magnone, publicystykę jej pióra ogłaszały periodyki takie jak: „Le Temps”, „Le Figaro”, „Le Miroir”, „Événement”, „L’Eclair”, „La Patrie”, „Le Monde Moderne”, „Le Journal des Débats”, „L’Humanité Nouvelle”,

²¹ Ibidem, s. 288–289.

²² Zob. M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji...* op. cit., s. 98.

²³ Ibidem, s. 67.

²⁴ J. Czachowska, *Gabriela Zapolska. Monografia...* op. cit., s. 75.

²⁵ List z 20 lutego 1890, [cyt. za:] ibidem, s. 75–76.

„La Nouvelle Revue Internationale” oraz „La Parole Libre”²⁶. Należy wskazać, że kobieta stopniowo, wbrew początkowym trudnościom w nawiązaniu kontaktu z redakcjami i powszechnemu sceptyzmowi względem jej tekstów, uzyskiwała przychylną również redaktorów polskich gazet. Tym razem dzięki zwłaszcza *Polskiemu słownikowi biograficznemu* wiadomo, że jej prace drukowano ostatecznie w: „Przeglądzie Tygodniowym”, „Kurierze Codziennym”, „Nowinach”, warszawskim „Życiu”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Sterze”, „Dzienniku Polskim”, „Świecie”, „Dzienniku Łódzkim”, „Echu Muzycznym, Teatralnym i Artystycznym”, „Kurierze Warszawskim”, „Świecie”, „Kurierze Polskim” i galicyjskim dwutygodniku „Nowe Słowo”²⁷. Zresztą – oddając jej głos – sama Szeliga w marcu 1883 roku do Józefa Kraszewskiego notowała już: „Dziwnie to wyznać, że z chwilą, gdy kraj opuściła, lepiej mi się wieść poczęło... w kraju właśnie”²⁸. Mimo tych pozornie pozytywnych wieści na uwadze trzeba mieć, że teksty publicystyczne nie zapewniały jej stałego dochodu, a w rozrachunku rocznym ukazywała się ich garstka; przekładało się to wciąż na kłopoty o podłożu finansowym. Problem nieposiadania przez Szeligę konkretnego warsztatu Zapolska ostro sygnalizowała w liście do Laurysiewicza z 23 lutego 1892 roku:

[...] całe poobiedzie raz deliberowałyśmy, jak by ona mogła na chleb zapracować. Nic nie umie, nic nie może zrobić, a do sklepu np. pójść nie chce, bo mówi, że to jej uchybia. [...] Nieład, brud, nieład coraz koło nich większy²⁹.

²⁶ L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, op. cit., s. 278.

²⁷ Por. C. Gajkowska, *Maria Loevy*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, red. W. Kopczyński i in., t. 17, Wrocław 1992, s. 517. Podobne podsumowanie znalazło miejsce w pracy licencjackiej autorki niniejszego szkicu: A. Wrona, *Listy Marii Szeligi-Loevey do Elizy Orzeszkowej z lat 1878–1897. Edycja*, Lublin 2023 (praca napisana pod opieką dr Joanny Lekan-Mrzewki).

²⁸ *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, S. III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 76, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 6536 IV, k. 170–171 r.

²⁹ G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 295.

Jednocześnie gorliwie wstawiała się za Szeligą u redaktora „Przeglądu Tygodniowego”. Najlepiej obrazują ten fakt fragmenty listu Zapolskiej z 9 września 1892 roku:

Drogi Panie! Odpisuję natychmiast na Twój list. Uprzedzenie Two co do Szeligi najniesłuszniejsze. Nikt inny jak ona nie stoi tak dobrze wśród literackiego i umysłowego ruchu. Ma wszystkie dzienniki, wszystkie je czyta, pracuje pilnie i teraz, pisząc z dnia na dzień powieść, wykańcza ją akuratnie, nawet późną nocą. Weź ją! Proszę Cię! Zrobisz dla mnie tym samym bezmierną przysługę. Dla pisma będzie to bardzo dobre, bo jej inteligencja jest niepospolitą. Dla niej wyświadczysz jej olbrzymią przysługę i wciągniesz ją na powrót w piśmiennictwo nasze. Zrób mi to, Ty wiesz, jak ja jestem dla „Przeglądu [Tygodniowego]” oddaną, kocham go to nie poza, to prawda. Odebrawszy ten list, zatelegrafuj jedno słowo: „Oui”, a ona Ci wyśle pierwszą korespondencję na drugi dzień. Gdybyś był niekontent, ja to biorę na siebie, że ona przestanie. Mam tu kogo innego w razie Twego niezgodzenia się, porządnego i solidnego chłopca – pracowitego jak mól. Wiec jeżeli nie chcesz, telegrafuj: „Non”, a wtedy p. Krauze tak samo w 24 godzin wyśle korespondencję. Lecz spróbuj Szeligę! Ja tak pięknie proszę!

[...] Już po napisaniu tego listu poszłam do Théâtre Libre, tam zobaczyłam Szeligę. Mówi mi *à brûle-pourpoint* [bez ogródek]: „Czy Pani wie, kto będzie teraz korespondentem w «Przeglądzie»?”. Mówię: „Nie” – „Dr Złotnicki. Mój mąż [Loevy] był wczoraj u niego i zastał go nad korespondencją”.

[...] To tak dla dobra pisma nie radzę Panu dawać Złot[nickiemu] tej posady. Dziś to, jutro tamto u niego. Wyjeżdża, wraca, łązi jak Marek, sam nie wie, jak się ma naprawdę.

Raz jeszcze proteguję Szeligę, jeśli można. Natrąciłam jej z lekka. Powiadam: „A czy też pani odrabiałaby taką rzecz dobrze i punktualnie?”. Ona na to: „Z pewnością!”. I miałby „Przegląd” dobre korespondencje przynajmniej. Ona wszędzie bywa, jej mąż jest rysownikiem [„Le” *Monde artiste*], więc chodzą oboje na wszystkie premiery.

W polityce też siedzi i ruchu umysłowym, i artystycznym. A cóż doktor? Gdzież chodzi? Trochę się z dzienników dowie i tyle³⁰.

Miała zwyczaj o Szelidze pisać „Szłajga”, z kolei o jej małżonku, Edwardzie, „Edzio”, „Bubo” oraz „Bun”. Wspomnieć należy o szczególnym wątku z korespondencji Zapolskiej. W liście do Laurysiewicza z soboty 18 lipca 1891 roku ujawniała swoje plany na następne dni, a jednym z nich był zamiar przyglądania się publicznemu gilotynowaniu:

W poniedziałek rano będę z Loevym na placu Roquette patrzeć na egzekucję trzech zbrodniarzy. Od pierwszej w nocy siedzieć będziemy na placu. On dla rysunku, ja dla felietonu do „Przeglądu [Tygodniowego]”. Będą ścinać matkę Berland, jej syna i jej przyjaciela. Kobieta gilotynowana! Szyk!³¹

Gdy informowała o stanie francuskiej Polonii, przyznawała, że znacznie bardziej preferowała towarzystwo tej pary emigrantów aniżeli innych Polaków, „wolę ich, bo cyganie” – zwierzała się w odniesieniu do kręgów cyganerii³². Edward Loevy wykonywał naturalnych rozmiarów portret Zapolskiej, który miał zamiar wystawić w konkursie; ku ogólnemu rozczarowaniu schnący obraz uszkodziła oderwana rura od piecyka. Mimo tego zdarzenia Loevy za obraz otrzymał brązowy medal podczas Powszechnej Wystawy Światowej w Paryżu w 1900 roku³³.

MAŁY KROK DLA SZELIGI, WIELKI DLA RUCHU KOBIECEGO

Rok 1889 niósł potężną zmianę dla obu kobiet. Zapolska przybyła nad Sekwanę, a Szeliga – o zgrozo dla tamtej – z większą śmiałością zaczęła wdrażać się

³⁰ Ibidem, s. 379–380.

³¹ Ibidem, s. 202.

³² Ibidem, s. 206.

³³ Zob. ibidem, s. 262; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Derwojed, t. 5, Warszawa 1993, s. 126–127. Loevy odpowiadał również za serię rysunków z ceremonii pogrzebowej Józefa Kraszewskiego dla „Kłosów” (nr 1137 z 14 kwietnia 1887 r.).

w lokalne życie społeczne. Stała się członkinią bankietów i bywalczynią spotkań paryskich organizacji zrzeszających kobiety. Jak nawet zauważyła Magnone, została ona „jedną z najpracowitszych uczestniczek francuskiego ruchu kobiecego”³⁴. Kontrowersyjną kwestię w obrębie korespondencji wymienianej przez Zapolską stanowi temat kobiecych kongresów. Za organizację rzeczonych zgromadzeń odpowiadała Międzynarodowa Rada Kobiet, zawiązana w Waszyngtonie w 1888 roku. Natomiast rok później, w setną rocznicę Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w Paryżu odbyły się z tej okazji dwa kongresy feministyczne³⁵. Szeliga była prelegentką obu³⁶, a Zapolska, w roli dziennikarki, przysyłała sprawozdania do „Kuriera Warszawskiego” na temat Światowej Wystawy, z powodu której postawiono wieżę Eiffla. Cykl nosił tytuł *Z krainy wrózek*, 16 września napisała list *Pierwsze wrażenia z Wystawy Powszechnej* (druk nastąpił w nrze 259 z 19 września, s. 1–2), a 5 października list zatytułowany *Wieża Eiffla* (nr 288 z 11 października, s. 1–3); opisywała także różne pawilony czy egzotyczne tańce. Starła się dotrzeć wszędzie tam, gdzie był potencjał na sensacyjny materiał. Całość następnie przedrukowano w tomie I *Publicystyki*³⁷.

³⁴ L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka...* op. cit., s. 278.

³⁵ Prywatny kongres kobiet, za którego przygotowywanie odpowiadali Maria Deraismes i Léon Richer, miał miejsce w dniach 25–30 czerwca. Odbywającym się w lipcu obradom z ramienia rządowego przewodniczył Jules Simon. Na nieporozumienia wynikające z organizacji dwóch kongresów, chaos informacyjny oraz niemałe rozbieżności w relacjach reporterów zwracała uwagę Paulina Kuczalska-Reinschmit w artykule: eadem, *Wystawa paryska. Międzynarodowe Kongresy Kobiety w Paryżu*, „Przegląd Tygodniowy. Dodatek Miesięczny” 1889, nr 5, s. 347; donoszono także [w:] W.W., *Francusko-międzynarodowy kongres kobiety*, „Głos” 1889, nr 29, s. 365–367.

³⁶ Wystąpiła z przemową *L'influence du mariage*, dotyczącą etyki małżeńskiej, oraz *La Femme polonaise devant la législation*, w której sztytowała z regulacji prawnych, z jakimi Polki jako partnerki czy matki były zmuszone się mierzyć przy niskiej szansie zyskania rozwodu. Raporty z Międzynarodowych Kongresów Praw Kobiet i pełne listy osób członkowskich zob. L. Stephens, « *International » Feminism? International Women's Rights Congresses at the Paris World Exhibitions, 1878–1900*, Budapest 2014. Protokoły ze szczegółowym przybliżeniem treści referatów zawarto [w:] *Congrès Français et International du Droit des Femmes 1889*, red. E. Dentu, Paris 1899.

³⁷ J. Czachowska, *Gabriela Zapolska. Monografia...* op. cit., s. 75, 87–88.

Odtąd Paryż stał się dla Szeligi gruntem, na którym swobodnie rozkwitnąć mogły jej solidaryistyczne ideały. Pięła się po szczeblach drabiny, która szczęśliwie zaczęła też zasilać jej fundusze. Tuż po zakończeniu obrad z 1889 roku zawiązano Union Universelle des Femmes (Powszechny Związek Kobiet), czyli oficjalną, francuską frakcję Międzynarodowej Rady Kobiet. Łączyła osiemnaście do tej pory rozproszonych francuskich grup feministycznych, a Szeliga sprawowała funkcję sekretarza generalnego tej organizacji od stycznia 1890 roku do października 1891 roku³⁸. O jej zaangażowaniu świadczy także, że podjęła się wydawania związkowego pisma („Bulletin de l'Union Universelle des Femmes”)³⁹ oraz redagowała dedykowany kobietom numer „Revue Encyclopédique” („Les Femmes et les Féministes”) z 1896 roku.

Listy Zapolskiej informują, że ich nadawczyni wybierała się z Loevy w odwiedziny do Clémence Royer (1830–1902), gdy francuska erudytką znalazła się w podparyskim domu spokojnej starości. „Pierwsza dama polskiego dramatu” pisała do Laurysiewicza: „O drugiej mam pojechać z Szel[igą] zwiedzić Instytut Galiniani [właśc. Galignani – A.W.], tam, gdzie literaci mają zasłużony odpoczynek. Jest tam Clémence Royer, ta, która pierwsza przetłumaczyła Darwina, i ona mi to pokaże”⁴⁰. Przypuszczalnie Szeliga poznała ją właśnie na kongresie z 1889 roku. Royer podkreślała, że nie ma biologicznych podstaw patriarchatu, i pełniła wówczas funkcję honorowej przewodniczącej. Szeliga darzyła filozofkę olbrzymim respektem i zapraszała do współredagowania pokongresowego biuletynu⁴¹.

³⁸ A. Janiak-Jasińska, *Maria Szeliga*, [hasło w:] *A Biographical Dictionary of Women's Movements and Feminisms. Central, Eastern, and South Eastern Europe, 19th and 20th Centuries*, red. F. de Haan, K. Daskalova, A. Loutfi, Budapest–New York 2006, s. 564.

³⁹ L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka...* op. cit., s. 279.

⁴⁰ List z 1 lutego 1892 r., [w:] G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 278.

⁴¹ Wspomnienie pośmiertne zob. M. Szeliga, *Że się czasami zmieniają obyczaje...*, „Nowe Słowo” 1902, R. 1, nr 5, s. 110–114. Zapolska także nie mogła odmówić jej intelektu, jeden z kongresów relacjonowała tymi słowami: „Obok niej Klemencja Royer, genialna uczona, tłumacz Darwina, członek towarzystwa antropologicznego; siedzi spokojna, cichutka, z pożądanym uśmieszkiem na okrągłej, sympatycznej twarzy. Nikt nie przypuściłby ogromu wiedzy, mieszczącej się w tej drobnej główce, ginącej w całej masie liliowego hellotropu i fioletoowych kokard. Żaden muskuł twarzy nie drga jej czy to niechęcią, czy aprobatą. Ma w sobie

Autorka *Na przebój* była również uczestniczką paryskiego Syndykatu Prasy Zagranicznej z 1892 roku. Związek strzegł praw pracowniczych, chronił dziennikarzy przed wyzyskiem ze strony redakcji gazet i pośredniczył w kontaktach między pracownikami a pracodawcami⁴², stąd też towarzysząca Szelidze Zapolska w korespondencji starała się uwypuklić swoje znaczenie na tym zgromadzeniu. W stolicy Francji nigdy nie zdobyła ona wymarzonych laurów scenicznych, m.in. za sprawą problemów natury zdrowotnej, lecz ambicja i upór nie pozwoliły jej zaprzepaścić szansy zatrudnienia w środowisku publicystycznym. Jak z epistolarnej relacji wiadomo, przez uporczywe poruszanie kwestii dotyczących ziem polskich Szeliga była w męskim otoczeniu traktowana lekceważąco i z dystansem:

W sobotę byłam na bankiecie prasy. Wprowadziła mnie Szlajga. Było nas dwie kobiety i ze 60 mężczyzn. Doskonale się bawiłam. Był Max Nordau i cała masa wielkości. Jestem cytowana w „Événement”, „France”, „Radical” i „Echo de Paris” – „comme la plus belle et la plus géniale des Polonaises!”. Siedziałam obok Węgra i Szwajcara. Opowiem Ci dużo rzeczy, bo pisać tego wszystkiego niepodobna. Byłoby dobrze wszystko, żeby nie Szlajga. Wystąpiła z mową! O Jezu!

[...] Szlajga mówiła o *fin de siècle*'u, o emancypacji, o wszystkim. Sprawilo to wrażenie dziwaczne. Ile ironicznych uwag, zwłaszcza Niemcy, nad nią robili, pojąć nie można nawet. Ona tego nic nie czuła. Śmiała się, przeginała, a ja wargi gryzłam z wściekłości.

[...] Oto soc[jalizm], oto emancypacja! [...] Od powietrza, głodu i emancypowanej kobiety broń mnie, Panie!⁴³

zagadkowe milczenie sfinksy, który mieści w sobie całą moc lśniących, a drogocennych diamentów. Uśmieszek jej, do twarzy przyrosły – to zadowolenie istoty doskonale nasyconej, asystującej uczcie, przy której zasiadły zgłodniałe dusze. Jest to egoizm kobiety, która doszła do zamierzonego celu i kresu, a na przewrót społecznego porządku patrzy z niechęcią. Po co? Na co? Jej jest dobrze tak...”. Zob. G. Zapolska, *Publicystyka*, cz. 2, op. cit., s. 91.

⁴² M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji...* op. cit., s. 67.

⁴³ Zob. list do Stefana Laurysiewicza z 23 lutego 1892 r.: G. Zapolska, *Kongres kobiety w Paryżu*, [w:] eadem, *Publicystyka*, cz. 2, op. cit., s. 91.

Szalenie awanturniczą kwestią okazał się kolejny, paryski kongres kobiet; odbył się on w maju 1892 roku. Z Szeligą była na nim Zapolska, lecz w przypadku doniesień aktorki z tego wydarzenia należy mieć na uwadze, że przedstawiała je w krzywym zwierciadle. Dla przykładu, kiedy do Laurysiewicza notowała: „Babę się kłóć, piszczać, docinają sobie” oraz „Szeliga dostała w zęby. [...] Powiadam Ci – konać! Ja w siódmym niebie! Na sali ze 3000 osób wrzeszczy, śmieje się, ryczy”⁴⁴, w artykule prasowym Zapolska oddawała pozycję polskiej pisarki nieomal z przejaskrawioną apoteozą:

Rodaczka nasza, Maria Szeliga-Loevy, jest właściwie duszą kongresu. Wszędzie widać jej szczupłą postać owiniętą w popielatą wełnę i jej inteligentną głowę pełną nerwowego uporu. Z całą wiarą i przeświadczeniem w słuszność sprawy wygłasza swe mowy, pilnuje interesów Unii Uniwersalnej, którą stworzyła dwa lata temu, a która jak sieć bluszczowa wije się teraz po całej Europie, Ameryce, ba... i do Azji swe gałęzie zapuszcza. Z niewielkiej, ciasnej klatki biurowej na Cardinal i Lemoine idą jasne i pełne energii promienie, przebijając mury ciemnoty i przesądu. Szeliga-Loevy cicho i spokojnie ustawia swe baterie i miękką, pieszczoną dłońią kieruje całą kampanią, której przebieg śledzi uważnie, wpatrzona ciągle w przyszłość, bez śladu chęci błyszczenia, z nadzwyczajną miłością dla tych, co po niej przyjdą i korzystać z jej pracy będą.

– To dla... tamtych, co żyć będą, gdy ze mnie prochu już nie będzie – mówi, upadając prawie ze znużenia pod nawałem pracy, jaką jej stanowisko na ramiona wkłada.

I ta miłość dla społeczeństwa zgubionego w niepewnej przyszłości, ta chęć robienia ze swego istnienia podnóżka dla triumfalnej apoteozy wyzwolenia kobiety przebija się w każdym czynie, w każdym słowie Szeli-gi. Jako cudzoziemka, więc wobec konserwatywnych Francuzów mająca wiele do zwalczania, zajęła jednak Szeliga, pomimo swej woli prawie, wybitne i pierwszorzędne w ruchu wyzwalałym stanowisko. Olbrzymią swą wiedzą i inteligencją przoduje niezaprzeczenie, wytrwałą pracą i silną, a zupełnie gorącą wiarą porywa za sobą ospałe i leniwe umysły.

⁴⁴ List z 18 maja 1892 r., [w:] G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 341–342.

Francuzi oddają jej sprawiedliwość, biorą jej pracę na serio, co jest dowodem nadzwyczajnego ze strony Szeligi taktu i udzielającej się wiary. Pomimo usuwania się od zajęcia podczas kongresu wybitnego miejsca, dwukrotne jej pojawienie się na trybunie było aklamowane przez publiczność i podniesione przez prasę. Dzienniki mówią z uwielbieniem o tej cudzoziemce pracującej *pour la France!*...

Mylą się, Szeliga nie pracuje dla Francji, ona pracuje *pour l'humanité!*...⁴⁵

Jak pisał Zygmunt Markiewicz, Zapolska „gryzła sercem”, ale potrafiła również odwzajemnić okazaną sobie życzliwość i pomoc⁴⁶. Do redakcji „Przeglądu” przesłała zarazem fotografie Szeligi oraz inicjatorki Kongresu, Eugénie Potonié-Pierre. W *Listach* znajdziemy *passus*: „Dając portret Szeligi, oddacie mi tym serdeczną przysługę. Proszę Was o to gorąco. Przygotujcie, aby było na przyszły numer”⁴⁷.

Sytuacja społeczna i finansowa Szeligi uległa w tym okresie znacznej poprawie; między wierszami listów Zapolskiej można wyczytać: „Loevym dobrze się powodzi teraz, mają znów domek z ogródkiem” (list do S. Laurysiewicza z 16 listopada 1894 roku⁴⁸) i „Jak się to wszystko zmieniło! [...] Szeliga w aksamitach coraz młodsza” (list z 12 stycznia 1895 roku⁴⁹). Lena Magnone wskazywała, że była ona następnie członkinią wszystkich kolejnych międzynarodowych kongresów kobiet; współorganizowała paryskie zjazdy z lat 1892, 1896, 1900, 1908 i 1913, ale także brała udział w kongresach odbywających się w innych miastach Europy – w Brukseli 1897 roku i 1912 roku, w Londynie w 1899 roku, Berlinie w 1904 roku oraz Sztokholmie w 1911 roku⁵⁰.

⁴⁵ G. Zapolska, *Publicystyka*, cz. 2, op. cit., s. 89–90.

⁴⁶ Z. Markiewicz, *Aneks. Z dziejów dziejów przyjaźni Gabrieli Zapolskiej i Stanisława Rzewuskiego*, [w:] T. Sivert, *Polacy w Paryżu. Z dziejów polskiego życia kulturalnego w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1980, s. 240.

⁴⁷ List do Witolda Niemirycza z 11 maja 1892 r., [w:] G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 340.

⁴⁸ Ibidem, s. 469.

⁴⁹ Ibidem, s. 472.

⁵⁰ L. Magnone, *Maria Szeliga, polska pionierka...* op. cit., s. 48.

We francuskiej metropolii Zapolska liczyła na wielką karierę aktorską. Wkrótce okazało się, że przeceniła paryski potencjał, który owszem, oferował wówczas wiele, ale były to oferty hermetyczne, przeznaczone dla lokalnych elit. Teatralne środowisko z niechęcią spoglądało na cudzoziemców, a choć autorka znanego dziś dramatu *Moralność pani Dulskiej* mówiła po francusku, robiła to z kresowym akcentem, co właściwie przekreślało jej szanse⁵¹. Sama swoje wrażenia kwitowała słowami: „Paryż! Ten Paryż Zoli – to zwierzę o białym cielsku i zielonych włosach, jak wąż przepotężny owija podstawy wieży”⁵² oraz „Paryż jest bardzo drogi i bardzo smutny. [...] Łzy mi się w oczach kręcą. Czy to ten grosz, za którym gonimy, wart tak bardzo naszej tęsknoty i smutków, jakimi życie sobie zatruwamy?”⁵³.

Jak już zostało wspomniane – powszechna znajomość Marii Szeligi jest dziś znikoma. Po głębszym zapoznaniu się z jej życiorysem można wywnioskować, że jest w tym niemała szkoda. Zostawiła po sobie szereg nie tylko powieści tendencyjnych, ale też materiałów poświadczających o jej prawdziwym zaangażowaniu we francuski i międzynarodowy ruch feministyczny. Już po wyjeździe Zapolskiej, w 1897 roku, założyła pierwszy we Francji Teatr Feministyczny, któremu towarzyszyły społeczne i polityczne idee. Przypuszczalnie pomysł na tę placówkę zrodził się podczas kongresu, który odbył się rok wcześniej. Zamierzeniem Szeligi było stworzenie miejsca dla kobiet, gdzie wystawiane byłyby sztuki kobiecego autorstwa, szerzone byłyby idee feministyczne i prezentowane kobiece losy. Théâtre Féministe został zamknięty już w lutym 1898 roku, lecz pozwolił utalentowanym reżyserkom, dramatopisarkom i aktorkom dać przestrzeń do realizacji swoich wizji⁵⁴. Powstał nawet w miejscu, gdzie Zapolska miała okazję występować z zespołem Théâtre’u Libre André Antoine’a w latach 1888–1894.

⁵¹ O problemie akcentu zob. W. Natanson, *Z różą czerwoną przez Paryż*, op. cit., s. 157–162.

⁵² G. Zapolska, *Publicystyka*, cz. 1, red. E. Korzeniewska, oprac. J. Czachowska, A. Kmita-Piorunowa, Wrocław–Warszawa 1958, s. 94.

⁵³ G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 342.

⁵⁴ Zob. szerzej: L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, op. cit., s. 282–284.

Wyjątkowość omawianego zespołu listów wynika z mnogości poruszanych tematów. Osobliwą kwestię w analizie materiału korespondencyjnego stanowi subiektywność narracji, zwłaszcza w przypadku poruszania spraw, których wiarygodność nie sposób zweryfikować w innych źródłach. Zebrane przez Linowską listy są po części echem problemów, z jakimi dramatopisarki mierzyły się za francuską granicą. Czytelnik dzięki tej edycji może dowiedzieć się choćby, że znajomość zaczynająca się od słów: „Nie pozwól się Szelidze bardzo reklamować [...]. Zła to kobieta i przewrotna”⁵⁵ doszła do etapu, gdy Szeliga stała się powierniczką kłopotów sercowych Zapolskiej. 6 czerwca 1893 roku pisała do Laurysiewicza: „[...] chodziłam jak zbłąkana z tęsknoty za Tobą i po kilkutygodniowej walce i namyśle, po naradach z Szeligą, która mi powiedziała, że robię szaleństwo, dręcząc i Ciebie, i siebie, druzgocąc życie nas obojga...”⁵⁶. Niewątpliwie była to skomplikowana relacja. Lena Magnone rzucała cień na tę znajomość, pisząc, że łączyła je obopólna niechęć, która wynikała z rozdzwienku w odbieraniu przez nie feminizmu. Badaczka zauważała, że ich spotkanie było konfrontacją przedstawicieli „feminizmu równości” i „feminizmu różnicy”⁵⁷, co skutkowało tym, że Zapolska miała być dla Szeligi rywalką⁵⁸. Loevy też miała być wobec aktorki nieszczerą w swoich zamiarach. Kartą przetargową w tak obranych rozważaniach jest fakt, że z nieznanых powodów nie ziścił się wspólnie pisany przez nie dramat. Jeszcze w liście z 30 października 1891 roku Zapolska wносиła:

⁵⁵ G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 116.

⁵⁶ Ibidem, s. 411.

⁵⁷ L. Magnone, *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, op. cit., s. 286.

⁵⁸ Autorka *Moralności pani Dulskiej* zapierała się, że kobiety całkowicie różnią się od mężczyzn pod względem fizycznym, intelektualnym i emocjonalnym. Powodując zdumienie, zadeklarowała się jako przeciwniczka kształcenia kobiet na wyższych uczelniach oraz podejmowania przez kobiety pracy w dziedzinach społecznie uznawanych za męskie. Była autorką słów odnoszących się do zajmowania przez kobiety miejsc w uczelnianych ławach: „Nie filozofuj, nie kraj trupów!”, choć zarazem była też zwolenniczką idei, aby kobiety zdobywały wiedzę w zakresie biologii, tj. miały świadomość swojego ciała i znały podstawy edukacji seksualnej. Zob. M. Gawin, *Przeciw emancypacji kobiet*, „Teksty Drugie” 2011, nr 4, s. 238.

Szeliga jest dobra bardzo. Odwiedza mnie i pisze ze mną dramat. [...] Napisałyśmy dwa akta bardzo porządnie. Ona mi robi mężczyzn, a ja kobiety. Przeszłej niedzieli byłam u niej cały dzień i pisałyśmy we dwie, zamknięte na cztery spusty⁵⁹.

Listownie korespondentka dbała także o zapewnienie Szelidze miejsca na szpaltach „Przeglądu Tygodniowego”. Kobieta miała bowiem stać się recenzentką powieści obyczajowej pióra Zapolskiej. Zasypywała Witolda Niemiry-cza listami o następującej treści:

→ sierpień 1894 r.: „Kiedy wyjdzie *Przedpiekle*? Skoro się pojawi, niech mi Pan natychmiast je wyśle. Szeliga chce napisać o nim i rodzaj studium o mojej działalności literackiej”⁶⁰.

→ wrzesień 1894 r.: „*Przedpiekle* otrzymałam. Wyślijcie egzemplarz pani Szelidze, adres: 278, rue Saint Jacques, i numer z Echem o panu Loevym pod adresem: Pan Ed[ward] Loevy, 278, rue St-Jacques. Szeliga zastrzega sobie pisanie o *Przedpiekle* w «Przeglądzie [Tygodniowym]» i ja o to proszę, aby jej zostawić tę krytykę. Przypilnuję, aby to zaraz zrobiła”⁶¹.

→ październik 1894 r.: „Szeliga pisze krytykę *Przedpiekla* i w przyszłym tygodniu ją nadeśle”⁶².

UWAGI KOŃCOWE

Zebrana przez Stefanię Linowską korespondencja pozwala dogłębnie przyjrzeć się wielu epizodom z biografii autorki *Na przebój* – zarówno dotyczącym jej życia prywatnego, jak i udziału w publicznych wydarzeniach. Daje

⁵⁹ G. Zapolska, *Listy*, op. cit., s. 255.

⁶⁰ Ibidem, s. 457.

⁶¹ Ibidem, s. 460–461.

⁶² Ibidem, s. 462.

możliwość prześledzenia przemian zachodzących w życiach obu kobiet i odmiany charakteru ich znajomości. Komparatystycznego ujęcia wciąż wymaga rozumienie terminu „feminizm” *sensu stricto* poprzez obie pisarki. Być może dzięki odpowiednio wnikliwej kwerendzie praca tego rodzaju zostanie w przyszłości sfinalizowana.

Jak pisała Anna Pekaniec, w strukturę kobiecych egodokumentów wpisany jest rys odzwierciedlający krystalizowanie się tendencji emancypacyjnych, ukazujący narodziny i ewolucję koncepcji feministycznych. Wyimki o takiej treści – jak dowodzi przykład Zapolskiej – pojawiają się również w tekstach publicystek otwarcie takim tendencjom niechętnym. Trafnie wybrzmiewają więc słowa badaczki: „Rekonstruowanie opowieści o życiu, tradycji, działalności kobiet uświadamia pozornie banalną, acz brzemienneą w konsekwencje prawdę – nie ma ucieczki od historii, zawsze żyje się w niej, choć niekiedy jej tętno jest mniej wyczuwalne”⁶³.

BIBLIOGRAFIA

- Bobrowska E., *Emancypantki? Artystki polskie w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 11–27.
- Brogowska B., *Kwestia kobieca w refleksji Gabrieli Zapolskiej*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet. Seria II, Perspektywa polska*, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, B. Olech, Białystok 2019, s. 401–418.
- Congrès Français et International du Droit des Femmes 1889*, red. E. Dentu, Paris 1899.
- Czachowska J., *Gabriela Zapolska. Monografia bio-bibliograficzna*, Kraków 1966.
- Gajkowska C., *Maria Loevy*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, red. W. Konopczyński i in., t. 17, Wrocław 1992, s. 515–517.
- Gawin M., *Przeciw emancypacji kobiet*, „Teksty Drugie” 2011, nr 4, s. 234–252.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Polacy we Francji w latach 1871–1914*, Warszawa 1996.
- Janiak-Jasińska A., *Maria Szeliga*, [hasło w:] *A Biographical Dictionary of Women's Movements and Feminisms. Central, Eastern, and South Eastern*

⁶³ A. Pekaniec, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Kraków 2020, s. 57.

- Europe, 19th and 20th Centuries*, red. F. de Haan, K. Daskalova, A. Loutfi, Budapest–New York 2006, s. 562–566.
- Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*, S. III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 76, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 6536 IV, k. 139–174.
- Kuczalska-Reinschmit P., *Wystawa paryska. Międzynarodowe Kongresy Kobiety w Paryżu*, „Przegląd Tygodniowy. Dodatek Miesięczny” 1889, nr 5, s. 338–364.
- Magnone L., *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, [w:] *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. K. Fiolek, Kraków 2014, s. 275–286.
- Magnone L., *Maria Szeliga, polska pionierka ruchu feministycznego we Francji*, [w:] *Wiek po Marii Skłodowskiej-Curie. Emancypacja kobiet w Polsce i we Francji*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, E. Serafin, Warszawa 2012, s. 39–56.
- Natanson W., *Z różą czerwoną przez Paryż*, Kraków 1975.
- Pedersen J.E., *Marya Chéliga-Loewy*, [hasło w:] *Dictionnaire des féministes. France – XVIIIe–XXIe siècle*, red. C. Bard, S. Chaperon, Paris 2017, s. 289–292.
- Pekaniec A., *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Kraków 2020.
- Sivert T., *Polacy w Paryżu. Z dziejów polskiego życia kulturalnego w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1980.
- Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Derwojed, t. 5, Warszawa 1993.
- Stephens L., « *International* » *Feminism? International Women's Rights Congresses at the Paris World Exhibitions, 1878–1900*, Budapest 2014.
- Szeliga M., *Że się czasami zmieniają obyczaje...*, „Nowe Słowo” 1902, R. 1, nr 5, s. 110–114.
- W.W., *Francusko-międzynarodowy kongres kobiety*, „Głos” 1889, nr 29, s. 365–367.
- Weiss T., *Gabriela Zapolska. Życie i twórczość*, Kraków 1968.
- Wrona A., *Listy Marii Szelligi-Loewy do Elizy Orzeszkowej z lat 1878–1897. Edycja*, Lublin 2023 (praca licencjacka napisana pod opieką dr Joanny Lekan-Mrzewki).

Agnieszka Wrona

Zapolska G., *Listy*, red. S. Linowska, t. 1, Warszawa 1970.

Zapolska G., *Publicystyka*, cz. 1, oprac. J. Czachowska, E. Korzeniewska, A. Kmita-Piorunowa, Wrocław–Warszawa 1958.

Zapolska G., *Publicystyka*, cz. 2, oprac. J. Czachowska, E. Korzeniewska, Wrocław 1959.

Życie i twórczość Gabrieli Zapolskiej, red. H. Ratuszna, A. Jarosz, Stuttgart 2013.

NOTA O AUTORCE

Agnieszka Wrona – studentka edytorstwa oraz krytyki literackiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Członkini projektu NPRH „Archiwum Kobiet”, realizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN. Prelegentka Ogólnopolskiej Konferencji *O kobietach... Dyskursy, konteksty kulturowo-historyczne, obyczajowość*. Współpracuje z kwartalnikiem „Czas Literatury” i Muzeum Herstorii Sztuki MuHER. Główne obszary zainteresowań badawczych: edytorstwo naukowe, autobiografistyka, literatura Młodej Polski, literatura non fiction.

Kontakt: wronaagnieszka2@gmail.com